

**JESZCZE TU JESTEŚ**

**Malina Prześluga**

*„Postaci literackie są więc tymi daimonionami, które jako komiwojażerzy wspólnej rzeczywistości psychicznej, poruszając się między czytelnikami, stają się dla nich lustrami ich projekcji. Są czynnikami pośredniczącymi, uniwersalizują nasze pojedyncze doświadczenie i budują z niego wspólny zbiór pejzaży – Krainę Metaksy, Krainę Wszystko-Się-Może-Zdarzyć i Krainę Tak-Już-Było. Pozwalają nam wymieniać się naszymi żywotami z innymi ludźmi i w ten sposób poszerzać własną świadomość o to, czegośmy sami nie przeżyli. Być może fikcja pełni nawet funkcję ewolucyjną – przystosowania do świata większego niż nasze małe „ja” i znajome mu ograniczone środowisko. Fikcja ma też w swojej dyspozycji najważniejsze narzędzie – nadaje sens temu, co nam się przydarza.”*

*Olga Tokarczuk, „Czuły Narrator”*

**Poniedziałek 8:15**  
**Chodnik przed blokiem**

ONA (*milczy*)

KTOŚ (*z pieskiem*)  
Punia! Nie ciągnij... Punia, Punia, nie ciągnij...  
Dzień dobry, pani Kosińska! Punia...

**Poniedziałek 8:30**  
**Sklep spożywczy „Szymek”**

KTOŚ1  
I Vicerroje niebieskie.

KTOŚ2  
Razem trzydzieści dwa osiemdziesiąt.

KTOŚ1  
Kartą.

KTOŚ2  
Potwierdzenie?

KTOŚ1  
Nie, dziękuję.

KTOŚ2  
Dla pani?

ONA (*milczy*)

KTOŚ2  
To wszystko?

ONA (*kiwa głową*)

KTOŚ2  
Złoty dziewięćdziesiąt.  
I dziesięć groszy, proszę.

KTOŚ1  
Do widzenia!

KTOŚ2  
Do widzenia

**Poniedziałek 8:52**  
**Autobus linii 168**

KTOS3

Wczoraj były ziemniaki, to może do tych klopsów ryż

KTOS4

a gdzie ja mam bilet w ogóle czy

KTOS5

na dwunastą mam tego ale przedtem bym musiała to  
spisać i jeszcze przecież a może po kupię nie potem  
na trzecią przecież jak ja zdążę najpierw pojedę  
do i ubera tylko czy stamtąd

KTOS6

Tutaj rosły takie niskie drzewka w zeszłym roku. Czy to nie tu?

ONA  
(*milczy*)

KTOS7

no odbierz odbierz

KTOS8

aparat golgiego ma postać stosu  
przylegających do siebie, spłaszczonych  
pęcherzyków zadaniem każdego z nich jest

KTOS7

No nareszcie, ej, bo próbuję się do ciebie dodzwonić od rana...

Ale po co ci komórkę z tatą kupiliśmy? Dobra, słuchaj.

Wróc po judo od razu do domu, bo... No, czego ja nie rozumiem, synek?

Masz wrócić do domu, bo przyjdzie... Ale w ogóle ze mną nie dyskutuj nawet...

## Niemyślenie

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Nice!

Excellent!

Nice!

Good job!

Excellent!

Excellent!

Nice!

Not bad

Nice!

Good job!

Nice!

Excellent!

Nice!

Excellent!

Excellent!

Not bad

Not bad

Ups!

Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Nice!

Excellent!

Good job!

Good job!

Nice!

Not bad

Excellent!

Ups!

Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Not bad

Not bad

Not bad

Try again?

**Poniedziałek 9:26**  
**Kwiaciarnia „Dalia”**

KTOS9  
Dla pani?

KTOS9  
Będzie coś dla pani?

KTOS9  
Chce pani kupić kwiaty?

ONA  
Tak.

KTOS9  
Jakie? Mogę jakoś doradzić?

ONA  
Tamte.

KTOS9  
Te? Z przybraniem?

ONA  
Nie, nie.

KTOS9  
To będzie trzydzieści pięć złotych.

**Poniedziałek 09:47**  
**Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego**

ONA  
*(milczy)*

**Poniedziałek 10:25**  
**Skate park**

KTOŚ10  
Ollie!

KTOŚ11  
50-50 grind board slide

KTOŚ12  
Flip trick!

KTOŚ13  
50-50 gri... kurwa!

KTOŚ10  
Dawaj

KTOŚ13  
50-50 grind

ONA  
(*milczy*)

KTOŚ12  
50-50 grind!

KTOŚ10  
Ollie

KTOŚ13  
Kurwa

KTOŚ11  
Na ugiętych

KTOŚ12  
Dawaj

KTOŚ10  
Ollie

## Niemyślenie

Teraz wiesz co, patrzenie, samo, po kolei, chodnik, liść, chusteczka, kamyk, liść, kratka, wystawa sklepu, mleczarnia, mleko, ser, krowa, dalej, kiosk ruchu, gazeta, teletydzień, krzyżówki, mapa, dalej, budynek, brama, foliówka, klatka schodowa, dalej, drzewo, drzewo, drzewo, murek, nie-nie-nie, człowiek z psem, drzewo, płot, przejść przez pasy nie tamtędy, nie tamtędy, no przecież nie, drzewo, no nie tamtędy, krawężnik, schody, ale dlaczego, nie, no proszę

### Poniedziałek 13:40

Tył szkoły, małe schodki z daszkiem przy kanciapie woźnego

Wszystko się rozmywa głosy dźwięki mowa  
Uśmiechy igły wbijają się w odkryte części ciała

KTOŚ14

aaaeeyyoo

KTOŚ15

uueeeaaaiieeaaaa

KTOŚ16

eeeeoo

KTOŚ17

uao

KTOŚ16

yyyooo oooo y oooo eeeee

KTOŚ17

uao

KTOŚ18

iiiiieeyyyya aaa yyyy ooyyoiiiiioo uuuyyy uao

KTOŚ19

yyyooooooooaaaaaaa aaaaaa iiiioooo uuuuuooooo aaaaa

KTOŚ20

eeeeeeeeuuuu

KTOŚ21

eeeeeeeeooooo yyy oiii uoaaae eeeiii eeeyyyu ouyyiiii eeo aaauoooooe eeee aaaaa iiii

yyoooyyy aaao aao eeeuuu yyyooiiii iii u uyyyo iii oooooiiyyyyee yy e uuuuuoooo

Uciekać dalej dalej tam

## Niemyślenie

Francuski: va te fair maittre

Rumuński: Futu-ți Cristoșii și Dumnezeii mă-tii

Niemiecki: flachzange, pissnelke, scheiße, hurehson i arschloch

Hiszpański: me cago... nie pamiętam... me cago en su corazón

Duński: satanedme, kraftedme, skite...? skide... skide... skide.... skidespræller, kors i røven

Holenderski: klere, pest, tering, pokke, kanker i z kanker były kankerlul i kankerhoer

Angielski: shit, fuck, motherfocker, cocksucker, asshole, goddamn, cunt, slot, bitch...

**Poniedziałek 14:20**  
**Bar Mleczny „Kaktus”**

KTOŚ22  
Kakajyyyy!!!! Kakajyyyy!

KTOŚ23  
Ja nie wiem co to są kakajy!

KTOŚ22  
Kakajyyyy!!!

KTOŚ23  
Co to mogą być kakajy?!

KTOŚ24  
Nie wiem, kakajy? Okulary? Daj mu okulary.

KTOŚ22  
Kakajy!!!! Kakajy!!!

KTOŚ23  
Dziecko, ty mnie doprowadzisz do czegoś zaraz. Masz, tylko nie połam. I jedz!

KTOŚ 25  
Ja już telefonowałam do Tereski, tak. No więc ona niestety wciąż leży, biedaczka, rozumiesz, wstać – wstanie, tyle co do łazienki, ale tak to musi leżeć. Ale! Cały czas. Dobrze, że sobie ten telewizor chociaż włączy, rozumiesz, bo bez tego przecież, no i dzwoni często, także my sobie rozmawiamy, słuchaj, ale no codziennie prawie, z nią już nie ma życia, ci powiem. A nie, ja teraz w barze mlecznym jestem, mam takie talony zniżkowe, obiadowe. A wiesz, fasolową wzięłam. Dobra. I będzie zaraz drugie danie, zaraz będą wołać już pewnie, ale ja ci powiem, ja tutaj mięsa nie biorę, wiesz, ja powiem ci, jakoś zaufania nie mam. No tak, no tak, ale w domu to wiesz, także kopytka sobie wzięłam same i surówkę, zaraz powinnam dostać. Słuchaj, a ty wiesz, co u tego, co u Mariana? A ty wiesz, że ja go ostatnio spotkałam na działce, coś tam rąbał, ale, ja mu mówię, ty Marian już się musisz oszczędzać, słuchaj, no bo wiesz, rozumiesz, a co on mi odpowiedział, jemu zmarła, ale, ty nie uwierzysz, o czekaj, bo te moje kopytka mi wołają, także czekaj chwileczkę położę telefon czekaj

KTOŚ26  
Kopytka z surówką!

KTOŚ22  
Daaaaj! Daaaj!

KTOŚ23  
Nie dam ci, bo nie jesz!

KTOŚ22  
Aaaaaaaa! Daaaaaaaaaj!

KTOŚ23  
No weź coś zrób.

KTOŚ24  
Jem teraz.

KTOŚ26  
Gulasz!

KTOŚ26  
Dewolaj z frytkami!

ONA  
(*milczy*)

KTOŚ26  
GULASZ!!!

KTOŚ26  
Pomidorowa dwa razy!

**Poniedziałek 15:30**  
**Kościół pw. Św. Antoniego**

KTOS27 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS28 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS29 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS30 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS31 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS32 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS33 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS34 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS35 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS36 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

ONA  
(*milczy*)

nam nasze winy jako i my  
nie wódź nas  
amen KTOS31 ojcze nasz

przyjdź królestwo twoje

**Poniedziałek 15:33**  
**Zakrystia**

ONA

Ja... do proboszcza Daneckiego.

KTOŚ37

Nie ma księdza proboszcza.

ONA

A kiedy będzie?

KTOŚ37

Nie wiem. Jutro pytać. Coś pomóc?

ONA

Dziękuję.

KTOŚ37

Z bogiem.

**Poniedziałek 16:45**  
**Cmentarz komunalny**

ONA  
(*milczy*)

KTOŚ38  
Dzień dobry.

ONA  
(*milczy*)

ONA  
(*milczy*)

ONA  
(*milczy*)

ONA  
(*milczy*)

ONA  
(*milczy*)

**Poniedziałek 18:15**  
**Autobus linii 168**

KTOŚ39

Straszne. Potworne. Ja nie mogę, no po prostu to się w pale nie mieści

KTOŚ40

przez godzinę czekałam i po co  
tylko czas stracony nic z tego nie mam  
następnym razem po prostu wyjdę i najwyżej napiszę że

KTOŚ41

boże ale mi się nie chce wracać do domu przecież  
on znowu będzie miał te swoje a co ja niby winna  
czy to moja wina że mamy tylko te dwa

KTOŚ42

Śmierdzi coś. Ten się  
spierdział chyba. O jezu.

ONA

*(milczy)*

KTOŚ43

O cześć! Z pracy wracasz?

KTOŚ44

Co ty, jadę dopiero, druga zmiana. A ty wracasz?

KTOŚ43

No.

KTOŚ44

Ale ci dobrze.

KTOŚ43

Co ty, obiad jeszcze muszę zrobić na jutro, dzieciaki przed nami wracają.

KTOŚ44

No wiadomo

**Poniedziałek 18:55**  
**Chodnik przed blokiem**

KTOŚ45  
Dobry wieczór...

KTOŚ46  
Proszę pani, my ten... My, znaczy...

KTOŚ45  
Jakby pani potrzebowała coś, nie

KTOŚ46  
My byśmy, no nie wiem. Proszę mówić jak co.

ONA  
(*milczy*)

KTOŚ45  
Do widzenia!

KTOŚ46  
Do widzenia!

**Poniedziałek 19:00**  
**Winda**

ONA  
*(wzdycha ciężko, nerwowo)*

**Poniedziałek 19:03**  
**Przedpokój mieszkania na piątym piętrze.**

ONA  
*(Stoi chwilę z ręką na klamce. Wchodzi.)*

## Zasypianie

Godzinę przed tabletką  
Tuż przed tabletką  
Wrzątek do termoforu uważaj żeby sobie nie poparzyć ręki  
Siku  
Sprawdzić czy drzwi zamknęłaś  
Jeszcze raz siku  
Wejść do łóżka  
Poduszka pierwsza ortopedyczna pod głową suwak z zamkiem u góry żeby nie dotykał twarzy  
Poduszka druga na czole i oczach  
Kołdra wyprostowana na ciebie lekko podwin ją za pomocą stóp tak żeby oplatała stopy podwinęta  
Termofor na brzuchu zanim się zaczniesz kołatanie  
Zamknij oczy  
Idź może siku dla pewności ale po ciemku żeby się nie rozbudzić  
W drodze powrotnej łyknij tabletkę trzecią nie zaszkoździ  
Wejść do łóżka  
Poduszka pierwsza ortopedyczna pod głową suwak z zamkiem u góry żeby nie dotykał twarzy  
Poduszka druga na czole i oczach  
Kołdra wyprostowana na ciebie lekko podwin ją za pomocą stóp tak żeby oplatała stopy podwinęta  
Termofor na brzuchu zanim się zaczniesz kołatanie  
Zamknij oczy  
Weź wdech głęboki i wydech i tak trzy razy głęboko  
Ale jeszcze włosy w luźny warkocz lepiej zwiąż bo obudzą w nocy na twarzy  
Poduszka druga na czole i oczach  
Kołdrę podwin dokładnie pod stopy  
Weź wdech i wydech  
I teraz już powinnaś spać  
Szybko zanim ci się przypomni na przykład noga albo sama stopa albo cokolwiek  
Bo to różnie bywa czasami się noga przypomina gorąca miękka stopa na kołdrze  
A czasami tylko oddech spokojny  
A czasami nic  
I wtedy panikujesz bo myślisz że zapomniałaś  
Zamiast się cieszyć że nic i spać  
Nic ma takie kolce  
Wyobrażasz sobie kolce wychodzące ze wszystkiego  
Wbijają się w głowę i w ciało  
Tak czujesz nic  
Tak masz teraz  
Gorąco w brzuch  
Zasypiasz  
Budzisz się  
Zasypiasz  
Budzisz się  
Zasypiasz  
Budzisz się  
Zasypiasz  
Budzisz się

Wtorek.

**Wtorek, 8:12**  
**Chodnik przed blokiem**

KTOS

Dzień dobry, pani Kosińska! Oj będzie padało dzisiaj.

ONA

*(milczy)*

KTOS *do siebie*

Raz by odpowiedziała.

**Wtorek, 8:25**  
**Sklep spożywczy „Szymek”**

KTOS2

Coś jeszcze?

Złoty dziewięćdziesiąt.

Chwileczkę!

Reszta.

**Wtorek, 8:52**  
**Autobus linii 168**

KTOS3

Jak kupię pomidory w puszcze, to się zrobi pomidorową.

KTOS4

Ale to brudne, mokre, się wylało, czy ktoś nasikał

KTOS5

Nienawidzę go. Nienawidzę go.

Nienawidzę go. Ja pierdolę.

Nienawidzę go.

KTOS6

Oj, mogłem parasol zabrać, bo to lunie zaraz.

Żebym się tylko nie zaziębił przed wyjazdem.

KTOS7

Dzień dobry, pani Kosińska!

Nie poznaje mnie pani?

Hania Michałkiewicz, Mój Bartek z Radkiem na dodatkowy angielski chodził w drugiej klasie. No!

Pani mieszka tu na osiedlu?

ONA

Tak, przepraszam, muszę...

KTOS7

Wysiada pani? Ja też. Jezu, widzi pani, co się dzieje? A pani bez parasolki. Może odprowadzę, w którą stronę pani idzie?

ONA

Tam.

KTOS7

Ja też.

ONA

To znaczy w tamtą.

KTOS7

A... No to... do zobaczenia! Może mogłybyśmy...?

...

Aha. Krowa.

**Wtorek, 9:33**  
**Kwiaciarnia „Dalia”**

KTOS9  
Dla pani?

KTOS9  
Dla pani...?

ONA  
Tamten bukiet.

KTOS9  
Bez przybrania?

ONA  
Bez.

KTOS9  
Trzydzieści pięć.

**Wtorek 09:52**  
**Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego**

ONA  
*(milczy)*

**Wtorek, 10:30**  
**Skate park**

KTOŚ12  
Flip trick!

KTOŚ10  
Ollie!

KTOŚ11  
Weź, w deszczu...

KTOŚ10  
50-50 grind

KTOŚ12  
50-50 grind!

KTOŚ11  
Nosz...!

KTOŚ12  
Ślisko

KTOŚ10  
Dawaj! Ollie

KTOŚ12  
Gleba

KTOŚ10  
Kurwa

KTOŚ11  
Dobra, ja spierdalam.

KTOŚ12  
Idę, ziomciu.

KTOŚ10  
Nara.  
Chcesz pojeździć, stara?

ONA  
Nie.

KTOŚ10

A pani tu codziennie przychodzi.

ONA  
Tak.

KTOŚ10  
A po co?

ONA  
A tak.

KTOŚ10  
A ja już panią widziałem kiedyś.  
Tylko nie wiem gdzie.

ONA  
Aha.

KTOŚ10  
No. Okej. Nara.

**Wtorek 11:59**

**Tył szkoły, małe schodki z daszkiem przy kanciapie woźnego**

ONA

*(Myślenie)*

Nie ma nikogo. A może dyrekcja zabroniła. Papierosów, niedopałków dużo.

Gdzie oni są.

Dlaczego tu jest pusto.

Byliście tutaj. Zawsze tu byliście. W ciągu dnia, wieczorem, w nocy. Siedzieć! Popalać!

Rozmawiać! Całować się! Pilnować!

Czemu was wtedy nie było.

*Dzwonek szkolny na przerwę. Zaczynają wychodzić uczniowie. Ona odchodzi.*

**Wtorek, 12:50**  
**Bar Mleczny „Kaktus”**

KTOŚ26  
Pyzy z mięsem, grochowa, kisiel!

KTOŚ20  
Zapłaciłeś ten rachunek za ten?

KTOŚ21  
Nie jeszcze.

KTOŚ20  
Ale zapłacisz?

KTOŚ22  
Ja przepraszam, czy pani będzie jadła jeszcze? Jak pani nie zje całe, to ja bym mógł to wziąć potem?

KTOŚ26  
Szczawiowa!

KTOŚ23  
Jest tam sól?

KTOŚ24  
Nie.

KTOŚ23  
Ma pani sól, przepraszam?

KTOŚ26  
Ryż z jabłkiem! Zrazy!

KTOŚ23  
Ma pani sól tam? Mogę? Halo?  
Wezmę, pożyczę, dzięki.

ONA  
(*milczy*)

**Wtorek 14:45**  
**Ławka na skwerze. Deszcz pada.**

ONA  
Deszcz pada.  
Deszcz pada.  
Można krzyczeć.

**Niemyślenie.**

Flower Blossom Saga  
Level 867  
Blow the big buds.  
Excellent!  
Nice!  
Good job!  
Excellent!  
Not bad  
Nice!  
Excellent!  
Nice!  
Not bad  
Ups!  
Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga  
Level 867  
Blow the big buds.  
Excellent!  
Good job!  
Nice!  
Nice!  
Excellent!  
Nice!  
Excellent!  
Excellent!  
Perfect!  
You got a bloomy star!  
Wow!  
You got a golden rose!  
You WON!

Next.

**Wtorek 15:30**  
**Kościół pw. Św. Antoniego**

KTOS<sup>27</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS<sup>28</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS<sup>29</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS<sup>30</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS<sup>31</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS<sup>32</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

**Wtorek 15:34**  
**Zakrystia**

ONA  
Czy zastałam proboszcza Daneckiego?

KTOŚ37  
A w jakiej sprawie?

ONA  
O coś spytać chciałam.

KTOŚ37  
Ale w jakiej sprawie?

ONA  
Prywatnej.

KTOŚ37  
Ja muszę wiedzieć.

ONA  
Ktoś mi umarł.

KTOŚ37  
To w biurze parafialnym.

ONA  
Już był pogrzeb.

KTOŚ37  
Nie rozumiem.

ONA  
Chciałabym porozmawiać...

KTOŚ37  
Księżdz proboszcza nie ma.

ONA  
Kiedy będzie?

KTOŚ37  
Wyjechał.

ONA

Kiedy wróci?

KTOŚ37

Proszę dzwonić najlepiej.

ONA

Nikt nie odbiera.

KTOŚ37

To za tydzień przyjść.

**Wtorek 16:42**  
**Cmentarz komunalny**

ONA

*(milczy)*

ONA

*(milczy)*

ONA

*(milczy)*

ONA

Deszcz pada.

Pójdę już.

Dobrze?

**Wtorek 17:15**  
**Autobus linii 168**

KTOS39  
Dużo, tak, tak, no

KTOS40  
zapięcie się zepsuło suwak

ONA  
*(milczy)*

KTOS41  
Ale mogłaby się pani przesunąć!  
Jak barany stoją, nie myślą, a człowiek ech.

KTOS40  
Weź, yyy, czekaj... Potrzyj mi...  
Albo nie. Czekaj.

KTOS42  
Czy on skręca za rondem?

KTOS43  
Prosto jedzie.

KTOS42  
Prosto jedzie. Aha, dobra. To zjechałam.  
Kurde. Dziękuję.

**Wtorek 17:55**  
**Chodnik przed blokiem**

KTOS45  
Dzień dobry...

KTOS46  
Dzień dobry, proszę pani...

ONA  
Dzień dobry.

**Wtorek 17:59**  
**Winda**

ONA  
*(wzdycha ciężko, nerwowo)*

**Wtorek 18:03**  
**Przedpokój mieszkania na piątym piętrze.**

ONA  
*(Stoi chwilę z ręką na klamce. Wchodzi.)*

## Myślenie

Tego dnia.

Rano tego dnia wstaliśmy. Wstaliśmy. Ja wcześniej, on... Imię. Radek później. Na pewno wypiałam kawę, bo zawsze piłam kawę. Nie pamiętam, ale być może on, Radek, stanął w drzwiach kuchni i powiedział cześć mamuśka. Tak mogło być, bo często tak mówił, tak. Ale nie jestem pewna. Cześć, mamuśka. Mamuśka, cześć. Cześć mamuśka.

Jak był mały miał takie getry w żółwie

Powiedział tak...? Humory mieliśmy chyba takie se. Jak to rano. Co było na śniadanie? Było śniadanie przed szkołą? Jajecznicą, płatki z mlekiem, kanapka z szynką, co jedliśmy, może... może w koszu jeszcze są opakowania...

Na dole głębiej...

Czasem jemy śniadanie, czasem nie. Talerze potem stały na blacie kilka dni. Jakies na nich resztki. Pamiętam przyklejony skrawek szynki, tak, tak, czyli jedliśmy śniadanie tego dnia razem. To dobrze. Nie, to nie ma znaczenia. Nie, to dobrze. Potem, co potem, a dlaczego się nad tym zastanawiasz, wspominasz,

Kakao pił, potem było Radio Dzieciom,  
a jak skończył pięć lat, to mógł jeszcze potem  
się pobawić piętnaście minut

Muszę coś zrobić, o czymś myśleć normalnym, a to jest w miarę normalne, nie, to jest najbardziej normalne ze wszystkiego na świecie, bo po tym dniu już nic nie było normalne, te ostatnie godziny tego dnia są piękne, wspaniałe, muszę je pielęgnować, szkoda, że tak mało pamiętam.

Poszłam do pracy. Tego dnia był Krzysiek czy Ania na kasie? Nie pamiętam. On... imię... Radek, Radek w szkole... Był w szkole... Zadzwoił po lekcjach, albo ja zadzwoniłam i

On czy ja zadzwoniłam?

On.

Nie, ja.

Ja zwykle dzwonię.

Ale wtedy chyba Radek.

W końcu sobie to przypomnę.

pamiętam, że go zapytałam jak sprawdzian z gegry, ale nie pamiętam co mi odpowiedział, czy mu dobrze poszło, czy źle, no nie pamiętam,

nic

a to przecież było ważne, to był sprawdzian z całego semestru, wieczorem on się tak denerwował, zbił kubek, gdyby mu nie poszło, musiałby poprawiać w wakacje, tyle się uczył, w ogóle się nie uczył, czy się uczył, nie wiem, co tam robił w tym pokoju,

zbił kubek, rzucił nim o ścianę  
resztką herbaty rozpryskała się  
jest jeszcze

widać  
ślad po nim  
tutaj  
kropelka  
on to zrobił to jest jego jest tutaj zapisany  
jest tutaj

nie wiem przecież, ale mówił, że się uczył. Komputer był włączony. No zawsze był. Ale czy się uczył? Jak mu poszedł ten sprawdzian? A może by zadzwonić do szkoły i zapytać.

Na pewno przez to?

Tak, jutro z samego rana zadzwonię.

Ten kubek?

Boże, mam nadzieję, że mu dobrze poszło, bo to był ważny sprawdzian, z całego semestru.

Cześć mamuśka

Radek powiedział jak zadzwoniłam, no i spytałam o ten sprawdzian, a on potem powiedział, że idzie pojeździć, czy ja byłam zła? Chyba nie, uczył się cały tydzień, to znaczy nie wiem czy się uczył, w pokoju siedział, może nie uczył się, tylko... nie wiem. Byłam zła, że nie wracał do domu?

Teraz nie zadzwonię, bo nikogo w szkole nie ma przecież.

Nie wiem. No ale zgodziłam się, chociaż co ja właściwie już mam do gadania, miałam... Pamiętam, że ja z pracy od razu wróciłam do domu, tylko po farbę weszłam do Rossmanna, żeby wieczorem ufarbować włosy, on, Radek, mi czasami pomaga z tyłu nakładać.

Pomagał.

I obiad mieliśmy z dzień przed, ale nie pamiętam co,

ja nic  
nie

pamiętam

bo przecież ani ja ani on tego nie zjedliśmy już.

Od tego dnia ja jem tylko papier, karton, watę, siano, piasek, popiół, to mi smakuje.

Co dalej, co dalej było, no.

Obejrzałam Teleexpress,

na pewno, bo zawsze oglądam,

oglądałam. Zadzwoniłam do Marka, chciałam zapytać, czemu do Radka nie dzwoni, że Radek nie pyta już nawet o tatę, ale nie odebrał.

Skąd miałam wiedzieć, że zobaczę Marka już tego samego dnia wieczorem, no skąd.

Może gdybyśmy byli ze sobą

Co dalej. Dalej. No dalej,  
musi coś być,  
co robiłam,

herbatę może?

Z łyżeczką cukru?

Mogło tak być.

Chyba gołąb znowu siedział na parapecie, ten sam, sraluch. Mi się wtedy wydawało, że sraluchy, Marek i mało kasy to są moje problemy, i że za dużo nauki ma Radek. Że tak mi źle przez to wszystko.

Jak był malutki, mówił łożąb. Łołąby som tsy, gruuuuu gruuuuu.

Kto tyle dzieciom zadaje do domu? Przecież on też przez to nie mógł... Nie. Co dalej, no co, no przypomnij sobie! Masz jeszcze jakieś dwie godziny normalności! Dlaczego nie pamiętasz, jak spędzałaś ten ostatni wieczór w życiu? Jak możesz nie pamiętać co robiłaś? Same wspaniałe rzeczy! Zamiatiałaś? Pisałaś z Gochą na Messengerze? Nic nie pamiętasz! Idź spać już lepiej. Zgaś to światło. Ścisź telefon. Wypierdalaj.

Na zdjęciu w telefonie mój syn na snowboardowej desce wypala mi czarną dziurę w gardle

Cześć mamuśka

Mamuśka cześć

Jutro zadzwonię do szkoły  
o ten sprawdzian.

Musi mu być zimno teraz.

Tabletka, wrzątek do termoforu, siku, tabletka, drzwi czy zamknięte, siku, poduszki dwie, spać.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

A może śpisz jednak.

Nie, nie śpisz.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

Środa.

**Środa, 6:38**  
**Mieszkanie, kuchnia, kawa w kubku.**

### **Myślenie**

Dzwonić, nie dzwonić.

Do siódmej piętnaście poczekać, sekretariat chyba otwierają z pierwszą lekcją.

Niewietrzone.

Taki zapach to chyba też cząsteczki. Z powietrzem wymieszane. On tu nadal jest!

Mogłam...

### **Niemyślenie**

Flower Blossom Saga

Level 868

Blow the big buds.

Nice!

Good job!

Excellent!

Excellent!

Good job!

Nice!

### **Myślenie**

mogłam

### **Niemyślenie**

Not bad!

Good job!

Not bad!

Excellent!

Not bad!

Not bad!

Ups...

Try again?

**Środa, 7:14**  
**Mieszkanie, kuchnia.**

**Dzwonienie.**

Halo, dzień dobry... Dzień dobry, ja dzwonię w takiej sprawie. Chciałabym wiedzieć, co syn dostał ze sprawdzianu z geografii. Tak. Z panią bodajże Leszczak. Leszczuk, tak. Radek Kosiński. Ósma D. Tak, ja wiem. Jego matką. Tak, proszę pani. Przecież. Ja. To. Wiem. Chciałabym znać ocenę. To proszę poszukać. Nie szkodzi, ja poczekam. Tak? Aha. Rozumiem. Nie. Nie, dziękuję. Do widzenia.

**Siedzenie.**

**Dzwonienie.**

Cześć, to ja. Nic się nie stało. Wiem, że jest siódma rano. Co Radek dostał z geografii ze sprawdzianu? Miał tego dnia. Może ci napisał? Tak, dobrze się czuję, po prostu chciałabym wiedzieć. Marek... Nieważne. Okej, nie wiesz. Będę dbać. Cześć.

**Siedzenie.**

**Środa, 7:27**  
**Klatka obok, trzecie piętro, mieszkanie 18.**

KTOŚ47  
Tak?

ONA  
Mogłabym porozmawiać z synem?

KTOŚ47  
Tak rano? A pani to kto w ogóle?

ONA  
Magda Kosińska, jestem mamą Radka.

KTOŚ47  
Radka...? Tego...

ONA

Tego, co się powiesił.

KTOŚ47

Michał chodź tu! Michał!

Zaraz przyjdzie.

Michał! Michał! Zaraz przyjdzie, Michał no!

KTOŚ46

Co... O. Dzień dobry.

ONA

Cześć. Czy możesz się dowiedzieć, co Radek dostał z geografii?

KTOŚ46

Z geografii?

ONA

Tego dnia mieliście sprawdzian. Możesz jakoś się dowiedzieć? A może wiesz?

KTOŚ46

Nie, pani nie mówiła nam jego oceny.

ONA

A dowiesz się?

KTOŚ46

Dobra.

ONA

Dziękuję.

KTOŚ46

Proszę pani... Ja nie wiedziałem, że on... Znaczący nikt nie wiedział.

ONA

Dowiedz się o tą ocenę. Do widzenia.

KTOŚ46

Do widzenia...

KTOŚ47

Moje kondolencje. Ja sobie nie wyobrażam, co pani musi czuć teraz. Gdyby pani cokolwiek potrzebowała, to ja jestem.

Do widzenia.

Michał, nie stój tak.

Chodź, śniadanie dokończ.

Do widzenia.

**Środa 7:50**  
**Chodnik przed blokiem**

KTOS'  
Ale wieje dzisiaj!

ONA  
(*milczy*)

**Środa 7:56**  
**Sklep spożywczy „Szymek”**

KTOS'2  
Dla pani?

ONA  
Może wódkę.

KTOS'2  
Jaką?

ONA  
Nie wiem.

KTOS'2  
Ja pani nie powiem.

ONA  
Tamtą.

KTOS'2  
Trzydzieści pięć złotych.  
Kartą?  
Potwierdzenie?  
Dziękuję.

**Środa 8:22**  
**Autobus linii 168**

KTOŚ4  
nie zrobiła, tylko kupiła

KTOŚ5  
to deal with something. Radzić sobie z czymś.  
To steal. Ukraść. Stolen. Ukradziony. The book was stolen...

KTOŚ6  
boli mnie brzuch boli mnie brzuch  
boli mnie brzuch boli mnie brzuch

KTOŚ7  
Zadzwoń do ciebie jak dojadę, okej?  
Teraz nie mam ręki.

KTOŚ8  
Mamo

KTOŚ9  
Boże, ale mi się nie chce znowu, codziennie to samo.

ONA  
Synku?

KTOŚ7  
Słucham?

ONA  
Przepraszam. Przepraszam.

**Myślenie**

Włosy Radka ułożyły się bardzo ładnie jak leżał w trumnie.  
Ten chłopak ma takie same.  
Mam obcięty pierwszy kosmyk w kopercie.  
Nie lubił myć włosów jak był malutki. Płakał i uciekał. Rzadko mu myliśmy przez to.  
Potem nosił długie, wyglądał jak dziewczyna. Wszyscy się mylili.  
Potem sam sobie obciął.  
Był zły chyba.  
Na te włosy.  
Na to, że go mylili.  
Dziesięć miał lat jak obciął.  
Miałabym teraz te włosy, gdyby ich nie wyrzucił.  
Wyrzucił je przez okno, wariat.  
Rozwiał je wiatr, jak puch, jak pył, rozsypały się po świecie.

Nie można ich pozbierać już.  
To było tak dawno.

KTOŚ7  
Pani płacze?

ONA  
Nie.

KTOŚ7  
Mogę jakoś pomóc?

ONA  
To było tak dawno...

**Środa 09:09**  
**Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego**

ONA  
*(milczy)*

KTOŚ10  
Mogłaś mu kupić tą deskę.

KTOŚ11  
Tak o nią prosił. Błagał. Nawet klęknął na kolana. I prosił. Tyle razy. Mamuśka, no proszę...  
A ty nic.

KTOŚ10  
Było cię stać.

KTOŚ12  
Zasłużył.

KTOŚ11  
Byłby szczęśliwszy.

KTOŚ10  
Teraz by żył.

**Środa 09:27**  
**Skate park**

KTOŚ10  
Tick flip!

KTOŚ11  
Ollie!

KTOŚ12  
Zjebałeś!

KTOŚ10  
Dawaj.

ONA  
Znaliście Radka?

KTOŚ12  
Co?

ONA  
Chcecie wódkę?

KTOŚ11  
Nie.

ONA  
Znaliście Radka?

KTOŚ10  
Radka?

KTOŚ11  
Wrzoda.

KTOŚ12  
No, znaliśmy.

ONA  
Wrzoda?

KTOŚ10  
No... tak mówili na niego, nie.

ONA  
Wrzód?!

KTOŚ10

Nie. Wrzodo.

ONA  
Dlaczego?

Dlaczego? Mówili na niego tak.

Powiedzcie, proszę.

KTOŚ12  
Ja nie wiem.

ONA  
Proszę.

KTOŚ10  
No miał pryszczę chyba, czy coś, nie?

KTOŚ11  
Ale to nie my.

KTOŚ10  
On był okej. Naprawdę.

ONA  
Wrzodo...

KTOŚ10  
Proszę pani... To... ten... mega głupio, że on zmarł.

KTOŚ12  
No.

ONA  
No.

**Środa 10:55**  
**Tylne wejście do budynku szkoły**

**Myślenie i niemyślenie**

Schody są cztery, zmurszały, stary beton, poręcz jedna, zielona, metalowa, podwójna z łuszczącą się farbą, która zostaje pod dłonią, niedopałki papierosów wszędzie dłaczego nikogo tu nie było viceroje, lmy, rothmansy, westy, pallmalle, winstony, cienkie vogue'i. Radek też na pewno palił, czasami było czuć. Wszyscy w jego wieku tego próbują.

Kurwa kurwa co za głupie miejsce na wieszanie się!

Wszystko widać, każdy może przeszkodzić, z okien bloku tam widać, z budynku szkoły, z boiska i z ulicy nawet. Wystarczy, że ktoś podbiegnie, ludzi pełno tędy chodzi i co chwila na papierosa ktoś. Pajęczyna jest pod tym daszkiem wielka. Ciekawe, czy Radek ją widział.

*Próbuje się wspiąć po barierce, żeby zobaczyć coś z wyższej pozycji.*

Widział, na pewno, musiał widzieć. Może gdyby był na niej pająk, to by go to powstrzymało.

Nie uratowali go.

Widzieli go, no na pewno, na sto procent przecież.

I nikt nie podszedł!

Tylko patrzyli!

Radek!

Radek!

Wrzodo!

KTOŚ15

Niech pani stąd idzie.

ONA

A dłaczego?

KTOŚ15

Zaraz wyjdą uczniowie.

ONA

Ale ja się pytam dłaczego?

KTOŚ15

Tutaj nie wolno pić.

ONA

Ale naprawdę, no. Dlaczego? No powiedz. Dlaczego.

KTOŚ15

Wiem, kim pani jest.

ONA

O! O-hoho! Jaki mądry!

KTOŚ15

Proszę odejść, nic tu już nie ma.

ONA

A ty myślisz, że ja nie wiem, że nic tu już nie ma? Ja właśnie dlatego tutaj przyszedłam, że tu już nic nie ma! Dlatego jestem tu ja! Tutaj, na tych schodkach sobie siedzę!

KTOŚ15

Proszę pani...

ONA

A ty mi powiedz lepiej, gdzie ty byłeś, jak cię nie było, co? Jak się wieształ Wrzodo? Znasz Wrzoda? To mój syn! Syn mój, Wrzodo! Wiedziałeś to?!

**Środa 12:31**  
**Kościół pw. Św. Antoniego**

KTOŚ<sup>27</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOŚ<sup>28</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOŚ<sup>29</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

chleba	ONA A weźcie się pierdolcie po prostu z tą bądź	w niebie tak i na ziemi
daj nam	wola coś tam, coś tam, jakbyście nie wiedzieli	naszego powszedniego
jak to jest	że pan bóg was w ciula robi. Panie boże, ja ci tylko	i odpuść nam nasze winy
odpuszczamy	powiem, że kto daje i odbiera, ten się	naprawdę, że jako i my
wódź nas na	w piekle poniewiera. O! I tak. Do widzenia.	naszym winowajcom i nie
ode złego amen		pokuszenie ale zbaw nas

KTOŚ<sup>29</sup> ojcze nasz  
któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOŚ<sup>30</sup> ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

**Środa 12:37**  
**Zakrystia**

ONA

Ja do księdza Daneckiego.

KTOŚ37

Ale w jakiej sprawie?

ONA

Proszę mnie wpuścić.

KTOŚ37

Proboszcza nie ma...

ONA

Proszę księdza!

KTOŚ37

Niech się pani uciszy!

ONA

Marian Danecki! Ksiądz Marian Danecki! Chodź tu!

KTOŚ37

Pani jest pod wpływem alkoholu...

KSIĄDZ

Co to za hałasy?

KTOŚ37

Pani tu zakłóca wszystko...

ONA

A ty tu jesteś! Tu się chowasz! Marian Danecki! A ja mam do księdza sprawę, Marianie Danecki.

KSIĄDZ

Słucham.

ONA

Pytanie takie mam. I dlatego jestem sobie dzisiaj pod wpływem alkoholu.

KSIĄDZ

No niech pani mówi, no.

ONA

Czy może ksiądz proboszcz się dobierał do mojego synka Wrzoda?

KTOS37

Jezus Maria!

ONA

Nie Jezus Maria, tylko proste pytanie. Ja tu do pana przychodzę codziennie, tak, codziennie, bo mój synek, Radek mój, on się, proszę księdza, powiesił i ja mam takie podejrzenie, że coś tutaj jakoś było takiego. Nie? Że się ksiądz do niego dobierał seksualnie, molestował, nie? Nie?

KSIĄDZ

Proszę, niech pani wejdzie do środka.

ONA

Ależ ja wejdę do środka, bardzo chętnie, proszę bardzo.

KSIĄDZ

Niech pani usiądzie. Wody?

ONA

Nie.

KSIĄDZ

Wiem, kim pani jest, znam pani sytuację.

ONA

Brawo, no moją sytuację zna ksiądz.

KSIĄDZ

Pani Kosińska, rozumiem. Czuje pani wielki ból. Nie mam nic wspólnego z tą tragedią, proszę mi wierzyć. Jest pani w rozpacz, próbuje znaleźć odpowiedź, dlaczego Radek zrobił taką potworną rzecz, ale...

ONA

Zrobił potworną rzecz? Zrobił potworną rzecz!

KSIĄDZ

Pani Magdaleno, musi pani ufać Bogu.

Ja wiem, ja wiem! Do pani to teraz nie trafia, bo do pani nic jeszcze nie trafia. Ale...

ONA

A skąd ty wiesz, że to nie przez ciebie? Bo ja nie wiem.

KSIĄDZ

Nie łączyły mnie z Radkiem żadne... ekhm... niedozwolone relacje. Widziałem go zresztą ostatnio ponad dwa lata temu. Pani Magdo, niech pani posłucha. To nie jest niczyja wina.

ONA

Lubił cię.

KSIĄDZ

Z wzajemnością.

ONA

Ty...!!!!

KSIĄDZ

Spokój. Nie. Nie tak, pani Magdo, niech pani tak nie robi. Niech pani nie obwinia mnie, siebie...

ONA

A może to jest twoja wina?

KSIĄDZ

Nie.

ONA

A może tak? On mówił o tobie niedawno. Wspominał.

KSIĄDZ

Nie widziałem go, odkąd przestał być moim ministrem.

ONA

Nie chcesz wiedzieć, co mówił?

KSIĄDZ

Pani Magdaleno...

ONA

Żałował, że tu przychodził. Mówił, że mu zjebalicie głowę. Wy.

KSIĄDZ

Kościół?

ONA

Nie wiem. Wy. Ty.

KSIĄDZ

Radek miał piętnaście lat. To bardzo trudny wiek. Wielu młodych ludzi przestaje wierzyć, wyraża gniew przeciwko Bogu...

ONA

Robiliście, jak to się nazywa, złe rzeczy?

KSIĄDZ

Pani Magdo...

ONA

Ja to muszę wiedzieć.

KSIĄDZ

Pani przeżywa straszny ból.

ONA

Robiłeś mu coś?

KSIĄDZ

Powinna pani teraz wrócić do domu, położyć się.

ONA

Odpowiedz.

KSIĄDZ

Powiedziałem wszystko, proszę, żeby pani wyszła.

Siostro Adelo!

ONA

Musisz mi coś powiedzieć. Musisz!

KSIĄDZ

Siostro, proszę pomóc pani Magdalenie w drodze do bramy.

ONA

Powiedz mi!

KTOŚ<sup>37</sup>

Tak, księżę proboszczu.

ONA

To przez ciebie on się zabił? Powiedz mi!

KSIĄDZ

Niech pani będzie dzielna. Bóg pomoże.

**Środa 13:30**  
**Ławka na skwerze.**

ONA  
*(Milczy. Pije).*

KTOS 38  
Tu się nie pije. Proszę to schować. Proszę pani, proszę to schować.

*Ona zostawia butelkę na lawce, wstaje i odchodzi bez słowa.*

**Środa, 13:47**

## Cmentarz komunalny

### Myślenie

Zawsze się bałam, Radek. Każda matka się boi, że jej dziecko umrze.  
Ale bać się, a myśleć, to dwie różne sprawy.  
Bo mi to by do głowy nie przyszło, że ty się powieszisz.  
Nawet listu nie zostawiłeś.  
Dlaczego to zrobiłeś.  
Nic nie powiedziałeś.  
Pryszcze, koledzy, dziewczyny, książka, deska, długie włosy, komputer, sprawdzian, wódka, rozwód,  
ja.  
Nic nie mówiłeś.  
Dlaczego to zrobiłeś.  
Nawet listu nie napisałeś.  
Cześć mamuśka do telefonu.  
Chciałeś mieć wakacje bez poprawek.  
Kupić chciałeś deskę.  
Koszulkę miałeś Fuck'em all.  
Ta szynka była przyklejona do talerzyka, zostawiłam, bo na niej był ślad twoich zębów.  
Za ucho włosy zakładałeś, znowu długie.  
Nie chodziłeś w tłustych włosach, jak ci wszyscy twoi koledzy.  
I pachniałeś ładnie.  
Inaczej niż inni.  
Nawet nie napisałeś dwóch zdań, dlaczego.  
Próbowałam wejść na twój komputer, ale nie znam haseł.  
Co oni ci tam pisali.  
Czy ktoś wiedział w ogóle, jaki ty jesteś wspaniały i dobry i wrażliwy?  
A ja co ci zrobiłam?  
To przeze mnie wszystko?  
Dlaczego?  
Co za matka pozwala, by jej dziecko się zabiło.  
Mogłam coś zrobić.  
Mogłam wiedzieć, Radek.  
Zapytać, powiedziałbyś mi, nie?  
Inaczej cię pytać niż pytałam. Inaczej rozmawiać z tobą.  
Kupić ci tę deskę, nie rozwodzić się z ojcem, zdrowiej ci gotować, chwalić cię, kochać mocniej.  
Inaczej. Nie wiem jak. Ale mogłam.  
Czemu ja nic nie wiem.  
Zniknęło mi wszystko i nie zacznę od nowa.  
Powiedz, Radek, czemu my wszyscy cierpimy po cichu? Ty, ja, tata.  
Mogłeś napisać chociaż dwa słowa.  
No daj mi coś.  
To moja wina.  
To moja wina, Radeczku.  
Tylko co ja mam teraz zrobić, mam się też powiesić?  
Dlaczego właściwie matki samobójców żyją dalej?

## Potrzeba metafory aż rozsadza skronie.

Potrzeba metafory aż rozsadza skronie. Dosadność, doraźność, prawdziwość tego zdarzenia, wykraczająca poza język i rozumowe pojmowanie, sprawia, że tak bardzo, bardzo mocno potrzebuję teraz oddalić się na moment, dwa, spojrzeć z dystansem, ponazywać, skategoryzować, ponadawać sensory i znaczenia bytom, szarym strefom, doszyć do tych łez, oddechów, dudnienia krwi w głowie i bólu w splotach nerwowych całą intelektualną fastrygę, uciec w porównania, pozwolić na krótkie chociaż zastanowienie, na jedną małą próbę ogarnięcia rozumem tego, że Radek, syn Magdy, która jest mną, ale nie jest na ten moment mną, powiesił się na tyłach szkoły w środę wieczorem dwa tygodnie temu i teraz leży zakopany dwa metry pod ziemią, a ja ciągle czuję w piersiach to mrowienie, gdy napływało do nich mleko i ciągle pamiętam, jak te piersi ssał, a potem jego gorąca stopa na chłodnej pościeli, jego piękne ciało, piękny umysł, piękne serce, jego głos, cześć mamuśka, ślad zębów na szynce, zdjęcia w telefonie, dentysta na wczoraj rano w kalendarzu, jego niezwykle długie, podkreślane rzęsy, jak zakrywał przede mną ekran komputera, jaki był mały kiedyś i nie sięgał do klamek, a potem już sięgał i za każdym razem gdy sięgał, wrzeszczał „urostęeeem!” jak wrzeszczał na mnie i Marka „wy nic nie rozumiecie”, a my się z niego po cichu potem w pokoju chichraliśmy, że zaczęło się, że teraz da nam popalić, a nagle jego martwe, żółto-szare, suche i zimne ciało leży w trumnie, bo tak chciał, a ja jestem jego mamą, i nic nie wiem, a może już nie jestem, bo go nie ma, byłam kiedyś mamą, to było miliardy lat temu, a teraz jestem tylko pamięcią, a może tylko strachem przed śmiercią. I bardzo potrzebuję metafory -

jak ryba bez wody

jakby wyrwali mi serce

jak wgłębienie w poduszce które wciąż tam jest

jak upchnięcie wszystkiego w jednej ostatniej sekundzie przed

- ale chodzę tak i chodzę, ciągle w kółko i nie znalazłam jeszcze ani jednej, poza tą wódką.

**Środa 15:03**  
**Ławka na skwerze. Butelka nadal stoi na ławce.**

*Ona bierze butelkę, pije z niej trochę. Siada na ławce. Pije znów. Milczy.*

**Środowe popołudnie  
Całe miasto wszerz i wzdłuż**

proszę pani Radek mówił że go pani nie słucha  
tak proszę pani mówił że się przez panią zabije  
wysyłała go pani przymusem do kościoła i kazała się spowiadać  
gdyby mąż cię nie zostawił gdyby był więcej w domu  
nie wiesz nawet co dostał z tej geografii  
co z ciebie za matka  
to przez ciebie Magda  
nie rozmawiałaś z nim  
miałaś za mało czasu  
mogłaś przestać pracować  
mogłaś za nim wtedy pójść  
mogłaś się domyślić  
mogłaś go słuchać  
dawać mu więcej  
mogłaś go bardziej kochać  
dlaczego ty nic nie wiesz  
nie znałaś go  
a to twój jedyny syn  
gdybyś miała więcej dzieci  
nie wyobrażam sobie co ty teraz czujesz  
jesteś w takim miejscu w którym nikt nigdy nie chce się znaleźć

i zostaniesz tu na zawsze

wiesz to trochę tak jakbyś już nie była człowiekiem

kim jest matka bez dziecka

nie ma na to słowa

dziecko bez matki to sierota

żona bez męża to wdowa

a ty Magda kim jesteś

jesteś nikim Magda

już cię nie ma

przez ciebie

mogłaś

mogłaś

mogłaś

nic nie zrobiłaś

nic nie ma

po co ty żyjesz jeszcze Magda

wódka i co

co chcesz udowodnić

szukasz czegoś

nie ma tu nic dla ciebie

co będziesz robić w tym pustym mieszkaniu

po co ci to

Magda weź już skończ

## **Jeszcze tu jesteś. Ostatnia sekunda tuż przed**

Jest godzina dziewiętnasta osiem, wiatr wieje od morza. Rosnące za murem topole rzucają długie cienie na boisko. Dwa gołębie siedzą na balustradzie ogrodzenia. Trzeci zerwał się właśnie do lotu, rozpościera skrzydła, rzuca cień na dwa pozostałe. Na środkowym schodku dogasa niedopałek papierosa. Żar tli się niemrawo, w górę unosi się wąska strużka dymu. Po metalowej, zielonej poręczy spaceruje pająk krzyżak. Jego pajęczyna, misternie upięta pod daszkiem, drży na wietrze, mieniając się i połyskując. Z okna budynku po drugiej stronie ulicy ktoś krzyczy: „weź dwaaa!”. W powietrzu czuć spaliny przejeżdżających nieopodal aut, rozgrzany piasek i zbierającą się z nadejściem wieczoru wilgoć. Na środkowym palcu lewej dłoni swędzi niewielkie skaleczenie. Pasek jest z ekoskóry, przetarty przy sprzączce, z second handu. Stalowe mocowanie lampy ugina się pod ciężarem. Stopy ześlizgują się z barierki, strącając pajaka na ziemię. Pająk upada na grzbiet, nieruchomieje.

Po chwili macha wszystkimi odnóżami i z wysiłkiem gramoli się do pionu, ale nikogo to nie interesuje, bo koniec już był.

